

KORRESPONDENCJA STANISŁAWA VINCENZA Z KSIĘDZEM BRONISŁAWEM KREUZĄ

Karolina Wojciechowska

Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Polskiej, Wrocław, Polska

STANISŁAW VINCENZ'S CORRESPONDENCE WITH FATHER BRONISŁAW KREUZA

Abstract: The work is an attempt to characterize the relationship between Stanisław Vincenz and priest Bronisław Kreuza (Tadeusz Rzewuski) based on study of the correspondence and other materials contained on the collection of the Manuscript Department of the Ossoliński National Institute in Wrocław. Additionally, an analysis of the literary texts of both authors, written with mutual dedications or with communicated inspirations, was also taken into account. In the second part of the article, a textological and editorial picture of the correspondence was drawn up and the most important topics of the letters were described.

Key words: Stanisław Vincenz, Bronisław Kreuza, correspondence, Andrzej Vincenz, Andrzej Szeptycki

Jeśli nazwisko Stanisława Vincenza przywołuje w wyobraźni współczesnych skojarzenia, to dotyczą one dzieła jego życia – tetralogii *Na wysokiej połoninie*. Nie każdy wie, że był to człowiek stojący po stronie nadziei i dialogu, rozumianego jako płaszczyzna, na której w atmosferze pełnej szacunku i otwartości stykają się odmienności, a rodzi się prawda. Czy w wypadku takiej postaci można doszukiwać się autentyczniejszego typu dokumentów życia osobistego niż korespondencja? Sprawa jest bardziej złożona, zarówno ze względu na specyfikę pracy nad tekstem przeznaczonym do publikacji, jak i charakterystyczne dla Vincenza elementy sceny pisania¹ jego korespondencji. Pośrednictwo żony, Ireny Vincenzowej, dyktowanie jej listów, ale również sama jej obecność – te czynniki miały wpływ na kształt zapisywanych tekstów. Choć w wielu wypadkach udowodniono, że w intymistyce Vincenza

¹ W koncepcji Rödiger Campego „scena pisania” to sam moment aktu tworzenia dzieła, jego okoliczności, na które składa się repertuar elementów: gestykulacja, mimika, stan zdrowia i samopoczucia pisarza, narzędzia i technika zapisu, ewentualni pośrednicy lub świadkowie. Perspektywa tekstologiczno-edytorska bada powiązania i relacje tych elementów, oraz ich wpływ na powstały tekst; A. Artwińska, *Autobiografia podwójna i „sceny pisania”*. „*Let let. (Pokus o rekapitulaci)*” Josefa Hiršala i Bohumily Grögerovej, [w:] *Autobiografie (po)graniczne*, red. T. Czernska, I. Iwasiów, Kraków 2016.

jest w istocie niewiele intymności, w porównaniu chociażby z niektórymi zapiskami z brulionu *Outopos*², to nie da się zignorować faktu, że w korespondencji pisarz realizuje właśnie ideę postulowaną we wszystkich swoich dziełach, a także w życiu – stwarza żyzny grunt dla dialogu. Autor *Poloniny*, wychowywany przez huculską nianię Połahnę, a następnie uczęszczający do gimnazjum w wieloetnicznej Kołomyi, dojrzywał w środowisku wielogłosowym. Nie powinno zatem dziwić, iż w dorosłym życiu, oddalony od ojczyzny, starając się stworzyć ją na nowo dla siebie i swojej rodziny, pragnął otaczać się ludźmi z różnych środowisk narodowych, politycznych, artystycznych i duchowych. Bliską więź czuł zwłaszcza z tymi, dla których – podobnie jak dla niego – ważna była idea porozumienia i dialogu. Taką osobą niewątpliwie był ksiądz Bronisław Kreuza. Maria Tarnawska, która wraz z mężem Witem zainicjowała jego znajomość z Vincenzami, napisała w liście do Ireny Vincenzowej w późnych latach 70. XX wieku:

Odpowiadam na twoje pytanie odnośnie ojca Kreuzy. Jego nazwisko: Tadeusz Rzewuski, ale używał przybranego imienia: Bronisław Kreuza.

Pseudonimów okolicznościowych miał sporo, ale zasadniczy był: Włodzimierz Dołęga. Pisywał artykuły do różnych pism, nie tylko polskich. Wydał jedną książkę napisaną na prośbę bp. Gawliny: Włodzimierz Dołęga, *Obecność Wniebowzięcia w Polsce. Szkice z polskiej kultury religijnej* [...]. Francuski znał równie dobrze jak polski, bo wykształcenie odebrał we Francji. Był księdzem dwuobrządkowym, grecko i rzymsko-łacińskim, ale zarówno jego predylekcje, jak i działalność, koncentrowały się na obrządku wschodnim³.

Ten krótki fragment charakterystyki wprowadza (choć z całą pewnością nie wyczerpuje) temat losów duchownego, jakie stały się częścią życia Vincenza na kilku płaszczyznach. Jedną z nich była postać Andrzeja Szeptyckiego, nieżyjącego już wówczas Metropolity lwowskiego. Dla autora *Poloniny*, żywo zainteresowanego tematem niepodległości Ukrainy i wyzwolenia Kościoła unickiego spod wpływów ZSRR⁴, kontakt z osobą, która przez wiele lat współpracowała z Metropolią, a po jego śmierci przejęła funkcję głównego postulatora w procesie jego beatyfikacji, był bardzo cenny. Drugą płaszczyzną łączącą tych dwóch korespondentów, niejako wynikającą z pierwszej, stały się starania o publikację wspomnień o Szeptyckim, zapisanych przez Kreuzę (*Listy nieprzyjemne*). Ich pierwotnym adresatem i pomysłodawcą był Jan

² Na charakterystyczne dla Vincenza oficjalność i grzeczność, cechujące sposób formułowania myśli przeznaczonych do zapisu w korespondencji, zwrócił uwagę m.in. Jan A. Choroszy (*Intymistyka Stanisława Vincenza w perspektywie tekstologiczno-edytorskiej*, „Sztuka Edycji” 2019, nr 2).

³ Archiwum Stanisława Vincenza (dalej: ASV), rkps sygn. 17695, s. 291.

⁴ Por. S. Batruch, *Wątki greckokatolickie w „Listach z nieba” Stanisława Vincenza*, [w:] *Stanisław Vincenz – humanista XX wieku*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, Lublin 2002.

Tokarski⁵, ale po zapoznaniu się z nimi Stanisław Vincenz zaferował pomoc w wydaniu. Rolę pośrednika i pomocnika, zarówno w przygotowaniu wspomnień do druku, jak i w innych bieżących sprawach, przejął szybko syn pisarza, Andrzej Vincenz (Jędrrek). Rodzina została w ten sposób połączona z Kreuzą nie tylko sprawami prywatnymi, ale również zawodowymi. Jako przyjaciel, korespondent i honorowy członek rodziny Vincenzów⁶ – gościł w ich domu trzy razy, znajomość zaś w znacznej mierze opierała się na listach.

ZNAJOMOŚĆ KREUZY Z RODZINĄ VINCENZÓW

Pierwsze odnotowane w korespondencji spotkanie Stanisława Vincenza z księdzem Kreuzą miało miejsce w Londynie⁷ – niewykluczone, że brali w nim udział również Tarnawscy. Podczas kolejnego w tym gronie odbyła się dyskusja, której zapis ukazał się w 1957 roku w paryskiej „Kulturze” pod tytułem *Czy Conrad był antyrosyjski*⁸. Pomiędzy interlokutorami musiała się nawiązać nić porozumienia, bo jeszcze przed 1953 rokiem zaczęli wymianę listów. Pierwsza zachowana pocztówka od Kreuzy datowana jest na 19 stycznia 1953 roku. Poprzedzała ją przynajmniej jedna kartka pocztowa od Vincenzów, bo padło za nią podziękowanie.

Do Grenoble ksiądz Kreuza zawitał po raz pierwszy w połowie lutego 1955 roku, choć już wcześniej otrzymywał zaproszenia i podejmował kroki w celu przyjazdu – najpierw we wrześniu, a potem w grudniu 1954 roku⁹. Od pierwszych chwil w domu pisarza musiał wyrzucić na Irenie Vincenowej szczególne wrażenie, bo w swoich zapiskach zanotowała:

Ksiądz jak wszedł, wyglądał jak św. Mikołaj. Miał śnieg na płaszczu i na brodzie. Do Stasia powiedział: „Co pan zrobił ze swymi długimi włosami. Tak było ładnie,

⁵ Jan Tokarski – redaktor katolickiego tygodnika „Życie”, do którego pisywał Kreuza. Znamy Tarnawskich.

⁶ W liście z 12 kwietnia 1955 roku (ASV, rkps sygn. 17629, t. 1, s. 69) ksiądz Kreuza dziękuje Vincenzom za przyznanie mu tego tytułu.

⁷ W liście z 19 sierpnia 1954 roku (ASV, rkps sygn. 17629, t. 1, s. 12) ksiądz Kreuza pisze: „Bardzo by mi było miło Pana odwiedzić po tak dobrych wspomnieniach spotkania w Londynie”. Pobyty Stanisława Vincenza w tym mieście nie były częste, ale chronologia wydarzeń pozwala przypuszczać, że mowa tu o przyjeździe związanym ze śmiercią i pogrzebem pierwszej żony pisarza, Heleny Loeventon, w 1952 roku.

⁸ Jest to recenzja dokonanej przez Tarnawskiego przekładu książki Josepha Conrada *W oczach Zachodu* („Veritas”, Londyn 1955), w formie dialogu trzech osób: Vincenza jako recenzenta, Tarnawskiego jako tłumacza i Kreuzy jako czytelnika. Dialog został również włączony do tomu *Po stronie pamięci* (Paryż 1965).

⁹ Przyjazd księdza opóźnił się ze względu na otrzymanie od władz Kongregacji dla Kościoła Wschodniego na początku września 1954 roku walijskiej posiadłości Ty-Mair, która stała się siedzibą założonej przez niego wspólnoty dominikańskiej w obrządku wschodnim.

a teraz nieładnie, obsmuszony¹⁰». A do mnie na powitanie: „Ale pani jest strasznie młoda. I wcale nie ma brzucha”¹¹.

Ta bezpośredniość, połączona z poczuciem humoru i skłonnością do częstego żartowania, sprawiła, że w mieszkaniu w Grenoble wykształciła się swobodna, życzliwa atmosfera, sprzyjająca wymianie poglądów, doświadczeń, a nawet wydarzeń typowo anegdotycznych. Rozmówcy dzielili się historiami zaprzyjaźnionych rodzin katolickich i prawosławnych, Vincenz czytał księdzu swoje utwory. Kreuza zaprosił Vincenzów do walijskiej posiadłości Ty-Mair, siedziby założonego przez siebie zakonu, i zaproponował przechowanie w tamtejszej bibliotece kopii maszynopisów, listów i innych niepotrzebnych pisarzowi dokumentów, które – według Kreuzy – mogłyby służyć studentom jako źródło do prac naukowych.

Mimo życzliwej atmosfery, gospodarz i gość nie zawsze byli zgodni. Kreuza, który przyjechał do Grenoble z zamiarem oddania się w pełni rozmowom, osobistej kontemplacji i modlitwie w sprzyjających temu okolicznościach, niechętnie podchodził do propozycji spacerów po górach, na które Stanisław Vincenz zwykł zabierać wszystkich swoich gości. Ksiądz nie mógł jednak odmówić pani domu, gdy ta uznała, że ruch na świeżym powietrzu wychodzi chorowitemu gościowi na zdrowie. Łatwa i przyjemna dla pomysłodawcy trasa okazała się dla Kreuzy próbą nie tylko sprawności fizycznej, ale i charakteru. Niewprawiony w górskich wycieczkach, z powodu zawrotów głowy musiał wybrać dłuższą trasę, którą pokonał w towarzystwie pani Vincenz.

Po latach ksiądz nawiązał do tego doskonale zapamiętanego zdarzenia na początku eseju o Stanisławie Vincenzie – *W odwiedzinach u mędrca* – w duchu humorystyczno-ironicznym:

Jeśli jesteś podatny na zawroty głowy, patrząc choćby z bezpiecznego miejsca w próżnię, nie jedź do Stanisława Vincenza. [...] Zaraz cię zabierze na jakąś pobliską połoninę, choćby autokarem, a potem złaż, jeśli możesz. Złaż godzinami, trzymając się lada trawy czy krzewiku, złaż, czekając na miłosierną rękę jakiegoś przechodnia, co cię wesprze, bo twój gospodarz zbiega po serpentynach i zboczach, nie obejrzawszy się nawet na ciebie i triumfuje z cepa¹².

Pomimo niezrozumiałego dla księdza zamiłowania do wymagających górskich wypraw, nazywanych pieszczotliwie „spacerami”¹³, Stanisław Vincenz

¹⁰ *Obsmuszony* (dial. huc.) – oskubany.

¹¹ I. Vincenzowa, *Rozmowy ze Stanisławem Vincenzem* (1955), „Regiony” 1993, nr 3, s. 108.

¹² Tu w znaczeniu: z głupka, idioty; K. Pięciuchowski (B. Kreuza), *W odwiedzinach u mędrca*, esej niepublikowany, 1955–1956 (ASV, rkps sygn. 17272, s. 1).

¹³ W eseju Kreuza pisze: „Och te »spacery« i wycieczki z Vincenzem [...]”, ironicznie sugerując, że autor *Poloniny* używał tych dwóch terminów zamiennie. Sugestia ta może podważać również poziom trudności „spacerów”, o których pisze Irena Vincenzowa w *Rozmowach ze Stanisławem Vincenzem*.

zdobył jego sympatię dzięki swoim innym cechom. Przede wszystkim, na co wskazał w tytule eseju, Kreuza uważał go za mędrca – pokroju tych, których w innych krajach honoruje się ważnymi stanowiskami i pieniędzmi. Ocena geniuszu Vincenza opierał przede wszystkim na możliwych skutkach wydania jego dzieł i ubolewał, że od lat nie chcą się tego podjąć kolejne wydawnictwa. Duchowny pokusił się nawet o tezę, że skutkuje to „zanikiem myśli chrześcijańskiej w polskojęzycznej części świata”¹⁴. W eseju bardzo krytycznie odniósł się do działań, jakie są rzekomo podejmowane w celu rozpowszechniania prac Vincenza¹⁵. Wskazywał, że pisarz ma nie tylko wszechstronną wiedzę i godną uwagi opinię na temat literatury wszelkiej¹⁶ – jego powinnością jest w pierwszej kolejności wydawanie swoich książek, w tym całej tetralogii *Na wysokiej połoninie*, którą opisał następująco:

Wysoka połonina jest olbrzymim gobelinem, jest przypowieścią lub lepiej wplątanym wzajemnie na siebie zespołem eliptyków wielu a bardzo wielu planet – zagadnień obracających się razem a oddzielnie wokół zagadnienia bytu, człowieka i Boga¹⁷.

Książd zwrócił uwagę, że Vincenz jest kimś więcej niż zwykłym etnologiem, „huculskim Tetmajerem czy Rydlem”¹⁸, bo dzięki rozległej wiedzy dotarł do źródła dusz ludzi zamieszkujących Karpaty Wschodnie przed Huculami, ich samych dawnych i obecnych, i „wszystkiego, co żyło na połoninie i pod nią”¹⁹. Nazwał go także „myślicielem właściwym”²⁰, czyli takim, który porusza się między dwoma biegunami: samotnością a zainteresowaniem drugim człowiekiem. Temat odizolowania lub obcowania z ludźmi przewijał się w ich korespondencji, stanowiąc punkt, w którym dochodzili do porozumienia. Kreuza zakończył esej refleksją na temat misji „wędrownego nauczyciela”, jaką według niego prowadzi Vincenz za pomocą szerokiej sieci korespondencji z osobami z różnych warstw społecznych i części świata. Zwracał uwagę na to, że autor *Poloniny* przyciąga do siebie ludzi poszukujących prawdy, którzy wolą czerpać ją od niego, niż z „oficjalnych źródeł”. Nazwał go „rzeczywistym i cierpliwym prostowaczem publiki z przesądami”²¹

¹⁴ Tamże, s. 2.

¹⁵ „Vincenz zaś niech dalej myśli i mówi, skoro go drukować nie ma komu, a nawet tę marną pożyczkę amerykańską dobroczynności, co dały trochę, to już się dopominają o zwrot” (tamże).

¹⁶ Aluzja do wspólnie opracowywanego tekstu *Czy Conrad był antyrosyjski*, w którym Vincenz odgrywa rolę recenzenta tłumaczenia Tarnawskiego.

¹⁷ K. Pięciuchowski (B. Kreuza), dz. cyt., s. 4.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 5.

i porównał do Norwida pod względem nietrzymania się oficjalnych nurtów literackich – podobnie przewidując docenienie Vincenza dopiero w dalekiej przyszłości.

Literackim zwieńczeniem znajomości Stanisława Vincenza z księdzem Kreuzą stało się opowiadanie *Echa z Czerdaka*, ukończone 18 lutego 1956 roku. Tekst o charakterze „urywka wspomnień mitycznych”²², pierwotnie przeznaczony wyłącznie dla księdza²³, po kilku redakcjach przewidywany jako rozdział *Listów z nieba*, ostatecznie został opublikowany w drugim wydaniu zbioru *Tematy żydowskie* (Gdańsk 1993). W *Echach z Czerdaka* pojawia się postać Wasyla Karabełyka – alkoholika, myśliciela, urzędnika kościelnego, miewającego widzenia i sny prorocze. Odwiedza on w nocy karczmarza Etyka oraz jego żonę i opowiada o zdarzeniu, którego rzekomo był świadkiem – o wizycie Metropolity Szeptyckiego w Żabim²⁴. Gospodarze częstują gościa jedzeniem i słuchają, co ma do powiedzenia, choć nieskładna i chaotyczna mowa Karabełyka z pozoru wydaje się pozbawionym sensu bełkotem osoby pijanej. Trudno też uwierzyć w prawdziwość jego słów, gdy ten twierdzi, że Metropolita nie tylko głosił kwieciste kazanie na halach i odwiedził dzieci w szkole, ale również tańczył z chłopami i śpiewał huculskie kolędy, dowodząc własnym przykładem, że można – a nawet trzeba – bawić się bez alkoholu.

Stanisław Vincenz miał w zwyczaju kreować bohaterów swoich tekstów na podobieństwo znanych mu osób. Powszechnie uważa się, że Etyk jest literackim odpowiednikiem Żyda Lejzora Gertnera, którego synom Vincenz pomógł w czasie wojny zdobyć nowe dokumenty tożsamości, po tym jak udało im się przedostać na Węgry²⁵. Nie bez znaczenia pozostaje jednak dopisek Ireny Vincenzowej widoczny na 28 stronie rękopisu *Ech z Czerdaka*: „Staś – Etyk, Etyczka – ja, Karabełyk – trochę ksiądz K[reuz]”²⁶. Taka uwaga stwarza perspektywę dodatkowej interpretacji. W tym wypadku gospodarz, otwarty na dialog z niespodziewanym gościem w środku nocy, niepozbawiony przy tym lekkiego humoru, stanowi alter-ego samego autora, a jego żona, przykładna gospodyni rozładowująca napięcie grzeczną rozmową – jest odpowiednikiem Ireny Vincenzowej. O ile tożsamość dwóch pierwszych postaci zostaje w dopisku zasugerowana dość jasno, o tyle można się jedynie domyślać, w jak dużej

²² Określenie użyte w liście z 29 lutego 1956 roku (ASV, mpis sygn. 17654, s. 187–188).

²³ Tamże, s. 187. Stanisław Vincenz zapowiada wysłanie tego samego dnia do Cardiff pierwszej części tekstu, a także prosi o cierpliwość w oczekiwaniu na drugą.

²⁴ Żabie, Werchowyna – wieś na Huculszczyźnie, położona nad Czarnym Czeremoszem.

²⁵ Por. M. Ołdakowska-Kuflowa, *Stanisław Vincenz – pisarz, humanista, orędownik zbliżenia narodów. Biografia*, Lublin 2006, s. 225–226. O żydowskich karczmarzach w literaturze Vincenza pisała także Dorota Burda-Fischer (*Stanisława Vincenza tematy żydowskie*, Wrocław 2015, s. 89–96).

²⁶ ASV, rkps sygn. 17591, s. 28.

mierze Wasyl był kreowany na wzór znajomego duchownego. Wszelka interpretacja musi w tym wypadku zachować nawias dla niepewności, jak duży zakres prawdziwych cech księdza zawiera się w słowie „trochę”, tym bardziej że zostało ono dopisane ręką nie autora tekstu, a jego żony. Mając jednak dostęp do korespondencji, w której stosunek ten miał odzwierciedlenie, można wysnuć pewne wnioski.

Historycznie rzecz ujmując, ksiądz rzeczywiście był dla Vincenza źródłem informacji o Metropolicie, w dużej mierze zawartych w maszynopisie *Listów nieprzyjemnych*, które zdecydował się udostępnić pisarzowi. W Archiwum Stanisława Vincenza, w obrębie jednostki inwentarzowej *Utworky, prace i materiały różnych autorów w posiadaniu Stanisława Vincenza. XXIII. Szkice o Metropolicie Szeptyckim*, znaleźć można również szkic artykułu do gazety katolickiej²⁷. Zawiera on opisy dwóch nietypowych zdarzeń z udziałem Metropolity. Relacje o nich dotarły do Kreuzy i wpłynęły na jego wiarę w obecność sił nadprzyrodzonych w życiu Szeptyckiego, m.in. w jego zdolność bilokacji. W tekście jest również wzmianka o uzdrowieniach, które nastąpiły wskutek modlitwy do Metropolity, oraz o aktach pośmiertnego ukazania się jego postaci w różnych krajach²⁸. Dla Vincenza musiało być widoczne, że Kreuza, któremu zarzucano wzmacnianie w Szeptyckim skłonności do mistycyzmu, sam przejawiał je również po śmierci przełożonego. Należy w tym miejscu wspomnieć, że Wasyl Karabełyk, literacko ukazany w *Echach z Czardaka*, znany był miejscowej ludności jako ten, który „był świadom czarów”. Po otrzymaniu od Kreuzy listu, w którym przekonywał o cudownym działaniu modlitwy do metropolity, Irena Vincenzowa zanotowała bliźniaczo podobne zdanie: „Zanadto jakoś ksiądz wierzy w magię”²⁹.

Wasyla można jednak doszukać się innych cech Kreuzy. Choć podziwiał on Szeptyckiego, nie zgadza się w pełni z jego naukami. Szokuje go, że – aby walczyć z nadużywaniem alkoholu – Metropolita nakazywał bawić się bez pobudzania organizmu wódką. Wasyl widzi w takich naukach niezrozumienie życiowej sytuacji – własnej i sobie podobnych chłopów, których picie chroni od grzechu zgrzyoty. Tego problemu nie rozumieją ci, którzy trosk nie mają, czyli Etyk i Metropolita. Gospodarz po raz kolejny podchodzi z dystansem do bezpośrednich uwag gościa, choć nie zaprzecza, że jest w życiu szczęśliwy – ma żonę i dzieci, żyje spokojnie. Da się tu zauważyć stoicką naturę Vincenza, konfrontującą się ze świadomym swoich burzliwych losów Kreuzą. Podczas jego odwiedzin w Grenoble Irena Vincenzowa zauważała, że księdza nurtują

²⁷ W. Dołęga (B. Kreuza), *Opowiadania o Andrzeju Szeptyckim*, ASV, mpis sygn. 17591, s. 68–70.

²⁸ W tekście nie padają konkretne przykłady tych zjawisk, Kreuza wspomina jedynie: „Przyjdzie czas, że – trzeba będzie to wszystko rozpatrywać w kolejce, bo może się zbliżyć tzw. »proces o świętość« księdza Metropolity. Daj Boże” (tamże, s. 70).

²⁹ I. Vincenzowa, *Rozmowy... (1958)*, s. 117.

liczne problemy, które w połączeniu z brakiem aktywności fizycznej wpływają na jego zdrowie, także psychiczne. Troska ze strony Vincenza objawiała się poprzez doradzanie księdzu praktycznych rozwiązań jego problemów, zachęcanie do pracy nad porzuconymi projektami, motywowanie charakterystycznym hasłem: „Do the best!”³⁰. W zapiskach Ireny Vincenzowej można jednak zauważyć oznaki zniecierpliwienia charakterem Kreuzu. Vincenz musiał jednak zdawać sobie sprawę z pogarszającego się stanu psychicznego korespondenta i wykazywał wobec niego dużą cierpliwość, również wtedy, gdy były mu zarzucane brak „umiejętności metapsychicznych” i niezrozumienie księdza, sięgające nawet początku ich znajomości.

W opowiadaniu pojawia się jeden z częstych motywów religijnych Vincenza, polegający na zetknięciu się ortodoksyjnej wiary z praktykami ludu, zwracającego się w stronę natury i skorego do buntów przeciwko władzom kościelnym³¹. Reprezentantem tej postawy jest Karabełyk, opierający swój monolog na intuicji i poznaniu zmysłowym, a także – jeśli można wierzyć opowieściom Wasyla – Szeptycki, który śpiewając ludowe huculskie kolędy, brzmiące niczym pogańskie zaklęcia, zaskoczył nawet popów zgromadzonych w karczmie. Etyk skłania się raczej w drugą stronę, nie chce uwierzyć w to, że Metropolita uznał za godne swojej osoby zachowania odbiegające od kościelnych standardów. Gani również Karabełyka za negatywne wyrażanie się o duchownych, którym zawdzięcza obecną pracę ewangelizatora. W rzeczywistości postawa obu, Kreuzu i Vincenza, wobec opozycji wiary ortodoksyjnej i ludowej, zmieniała się w różnych latach znajomości. Księżda martwiła droga, którą Vincenz dotarł do katolicyzmu, oparta na zgłębianiu innych religii, w tym buddyzmu. Podejrzewał, że przez to pisarz może być podatny na „heretyckie trucizny”. Vincenz odpowiadał na te zarzuty ze spokojem, tłumacząc, że „nigdy nie pociągał go egzotyzm”, a nabranie dystansu do religii uczonej w szkole pozwoliło dopiero odnaleźć jej prawdziwą wartość.³²

Vincenzowi i Kreuzie bliskie było zamięślanie do duchowości ludowej, w obu przypadkach powiązane z rozległą wiedzą historyczną i teologiczną. Andrzej Vincenz określił cechy religijności Kreuzu, takie jak wyrozumiałość i otwartość na wierzenia ludowe, połączone z żarliwym kultem Matki Boskiej i świętych, również pomniejszych, przy jednoczesnej surowości dla Kościoła instytucjonalnego³³. Osobną kwestię stanowi bowiem stosunek

³⁰ *Do the best!* (ang.) – Dać z siebie wszystko. Hasło, którym mobilizowali się Vincenzowie.

³¹ Por. R. Łużny, *Ukraiński kościół greckokatolicki w powieściowym „świecie przedstawionym” Stanisława Vincenza*, [w:] *Świat Vincenza. Studia o życiu i twórczości Stanisława Vincenza (1888–1971)*, red. J. A. Choroszy, J. Kolbuszewski, Wrocław 1992.

³² ASV, mpis sygn. 17654, s. 180. W dwóch niewysłanych wersjach listu (tamże, s. 173 i 175) pisarz podkreślał, że kieruje swoje wyjaśnienia „do przyjaciela, a nie do żadnego trybunału ortodoksji”.

³³ A. Vincenz, *Klasztor w Walii*, „Znak” 1985, nr 4, s. 74–81.

korespondentów do osób duchownych. W zapiskach Ireny Vincenzowej znaleźć można wielokrotnie wypowiedziane słowa jej męża, wyrażające ograniczone zaufanie, a niekiedy nawet wrogość wobec „urzędników kościelnych”³⁴. Podobne podejście charakteryzowało Kreuzę, znanego ze swoich dosadnych, antyklerykalnych wypowiedzi, związanych nie tylko z osobiście doznanymi krzywdami, ale również padających dużo wcześniej, w kontekście znajomości środowiska rezydentów rzymskich. Podczas wizyt Kreuzy w Grenoble miały miejsce szczerze rozmowy, w których przyjaciele mieli śmiałość otwarcie wyrażać swoje mocne opinie na temat krytykowanego środowiska³⁵. W tym aspekcie, w przeciwieństwie do Wasyłyka i Etyka, którzy prezentowali odmienne postawy wobec duchownych, Kreuza i Vincenz byli zgodni.

O ile znajomość z Vincenzem seniorem miała charakter prywatnej wymiany poglądów między dwoma pisarzami-myślicielami, o tyle w kontaktach z Andrzejem Vincenzem przeważał czynnik zawodowy. Syn autora najpierw pełnił rolę sekretarza walijskiej wspólnoty Ty-Mair, później zaś pomagał księdzu w porządkowaniu i przepisywaniu materiałów o Szeptyckim, zbieranych dla celów procesu jego beatyfikacji. O początkach współpracy dowiadujemy się z artykułu Andrzeja Vincenza, *Dom w Walii*, ogłoszonego w „Znaku” w 1985 roku, a więc, w odniesieniu do Kreuzy, pośmiertnie³⁶. We wspomnieniu syn autora *Poloniny* dał charakterystykę księdza, poznanego na przełomie 1955 i 1956 roku w Paryżu, a także opisał swój pobyt w tytułowym domu. Ksiądz zaskoczył Andrzeja rozległą wiedzą, zdecydowanymi opiniami na różne tematy, bezpośredniością oraz skromnością, połączoną z całkowitym brakiem troski o własne sprawy. Jednocześnie w jego opisie klasztor w Ty-Mair przedstawiał się jako miejsce sielskie, otoczone pięknym krajobrazem. Relacja ta zaskakuje gdy porównamy ją z pisanymi na bieżąco listami księdza. Z jego perspektywy wizyta Jędrka w Walii przedstawiała się jako okres burzliwy. Do rodziców swojego nowego współpracownika pisał, że ich syn niejako zawiódł pokładane w nim nadzieje, ociągał się czy też odmawiał pomocy, którą wcześniej obiecywał.

Andrzej kontynuował swoją pracę korespondencyjnie, jednak trudności we współpracy na odległość sprawiły, że ksiądz stale zachęcał go do ponownego przyjazdu do Ty-Mair. Kiedy po prawie dwóch latach Jędrka w końcu spełnił prośbę, na miejscu powitał go ksiądz de Lattre, zastępca Kreuzy,

³⁴ „Pamiętaj sobie, że kościół katolicki zbiera zawsze ludzi słabych, którzy zupełnie się poddają, i ludzi możnych, którzy mają wpływ. To nie są żadni ludzie Chrystusowi. To urzędnicy kościelni, księża” (I. Vincenzowa, *Rozmowy...*(1955), s. 126). Podobna myśl została zapisana w brulionie *Outopos*.

³⁵ „Biskupi przeważnie są świnię, bo te święcenia uderzają im do głowy i wydaje im się, że nie ma ponad nich, a dać im prztyczka w nos, to zaraz trafiają na swoje miejsce. Trzeba ich krótko trzymać” (też, *Rozmowy...*(1956), „Regiony” 1993, nr 4, s. 88).

³⁶ Ksiądz Kreuza zmarł w 1971 roku.

przebywającego wówczas na rehabilitacji. Z perspektywy czasu korespondent Vincenzów twierdził, że zastępca wprowadził gościa w błąd, określając siebie postulatorem procesu beatyfikacyjnego i przełożonym zakonu, odbierając mu tym samym wiarygodność. Miało to duże znaczenie z uwagi na panującą w Ty-Mair opinie, jakoby archimandryta nie radził sobie w zarządzaniu wspólnotą.

Na początku czerwca 1956 roku Kreuza po raz drugi odwiedził Vincenzów i pozostał w Grenoble prawie miesiąc. Zapiski Ireny Vincenzowej z tamtego okresu wskazywałyby na to, że pobyt był dla księdza miłą odskocznią od codziennych problemów. Nijak ma się do tego jednak wyznanie Kreuzy, zamieszczone w liście pół roku później. Píše on Irenie Vincenzowej, że owa druga wizyta w Grenoble była straszna, i zapowiada, że trzeciej nie będzie. Powodem miał być Andrzej Vincenz, który „znęcał się” nad księdzem, „wydusił z niego każdy grosz dla swej zabawy, a potem dokuczał”³⁷. Ta uwaga, wyolbrzymiona zapewne przez upływ czasu i nowe okoliczności, reprezentowała jedynie większy problem, jeden ze stałych powodów napięć między współpracownikami. Angażując się w wydanie książki, duchowny musiał częściowo zmienić stosunek do środków materialnych. Okazało się wtedy, że brakuje mu nie tylko zgromadzonych oszczędności, lecz – nawet w większym stopniu – doświadczenia w rozporządzaniu pieniędzmi.

3 sierpnia ksiądz przekazał Vincenzom informację, że dzień wcześniej zakon w Ty-Mair został „rozpędzony”³⁸. Przyczyniły się do tego nasilające się konflikty między jego członkami, problemy z komunikacją, zaś oficjalnie – pogarszający się stan zdrowia księdza. Od tej pory rozmowy korespondentów skupiły się na dwóch tematach. Z jednej strony Kreuza chciał udowodnić, że zarówno de Lattre, jak i przełożony zakonu – arcybiskup Buczko³⁹, celowo działali na jego niekorzyść. W tym celu zaangażował się w zbieranie potwierdzających doznaną krzywdę dowodów, które zamierzał upublicznić. Liczył na to, że Andrzej Vincenz sporządzi tekst świadczący o nieczystych intencjach duchownych. Jednocześnie ksiądz poinformował Vincenzów, że nadal interesuje go wydanie książki o Szeptyckim, i nie chciałby, aby zaistniałe nieporozumienia przeniosły się na płaszczyznę zawodową. Nie widział już możliwości pogodzenia się z Andrzejem i chciał jedynie zakończyć proces wydawniczy, po czym natychmiast zerwać kontakt, który jak dotąd prowadził jedynie do większych konfliktów.

³⁷ Tamże, s. 239.

³⁸ ASV, rkps sygn. 17629, t. 1, s. 281.

³⁹ Iwan Buczko (1891–1974), wizytator apostolski dla Ukraińców obrządku greckiego w Europie. Został wybrany opiekunem zakonu utworzonego przez Kreuzę, a jego samego mianował archimandrytą honorowym.

Irena Vincenzowa była regularnie informowana o nowych winach syna. Ksiądz posuwał się nawet do stwierdzeń, że młodszy współpracownik czerpał przyjemność z jego bezsilności, „bawił się nim”, a pod wpływem opinii, wybrzmiewających w Ty-Mair, robił mu „żarty i testy”⁴⁰ – w domyśle sprawdzające jego siły psychiczne. Wobec powtarzanych wciąż na nowo oskarżeń korespondentka musiała wykazywać się anielską cierpliwością. Znaczący wydaje się fakt, że nawet kiedy ksiądz miał poruszyć temat Jędrka w listach do całej rodziny, to umieszczał go w akapitach skierowanych bezpośrednio do pani Vincenz. Do niej także zwracał się z innymi kwestiami o charakterze prywatnym.

Po zlikwidowaniu Ty-Mair rodzina wspierała księdza finansowo, podobnie jak wspólni znajomi, Maryla i Wit Tarnawscy. Vincenzowie udzielili również gościny kilku znajomym księdza, kiedy ten szukał dla nich noclegu lub wysyłał do Grenoble w celach towarzyskich. Choć samemu Kreuzie zdarzyło się w chwilach słabości stwierdzić, iż „żałuje, że kiedykolwiek do Vincenzów przyjeżdżał”⁴¹, w marcu 1964 roku dostał zaproszenie na jeszcze jedną wizytę. Ów trzeci pobyt w Grenoble udało mu się zrealizować dopiero dwa lata później, bo na przełomie 1965 i 1966 roku.

OBRAZ TEKSTOLOGICZNO-EDYTORSKI KORESPONDENCJI

Korespondencja Bronisława Kreuzy z różnymi członkami rodziny Vincenzów stanowi obszerny, nieopracowany dotąd zbiór, na który składają się dokumenty umieszczone pod sygnaturami 17629, 17654, 17681 i 17704 w Archiwum Stanisława Vincenza. To kolejno – od drugiej wymienionej sygnatury – 10 maszynopisów i 4 rękopisy od Stanisława Vincenza (wysłane w latach 1954–1966), 28 rękopisów i 17 pocztówek – zaadresowanych do Ireny Vincenzowej (1955–1965) oraz 5 listów i 4 pocztówki, zachowane spośród przypuszczalnie znacznie większej liczby skryptów do Andrzeja Vincenza (1955–1956). Największy, dwutomowy zbiór, oznaczony sygnaturą 17629, stanowi około 100 listów zapisanych ręką i 25 pocztówek od księdza. Ich adresatami są: cała rodzina Vincenzów, Seniorzy lub jedynie Stanisław Vincenz. Można tam znaleźć również pojedyncze listy do Ireny i Andrzeja⁴² – przez pomyłkę nie zostały one umieszczone pod osobnymi sygnaturami.

⁴⁰ Tamże, s. 6.

⁴¹ Tamże, s. 55–56.

⁴² Trudno jednoznacznie wskazać adresata niektórych listów, gdyż ksiądz Kreuza niekiedy kieruje poszczególne fragmenty do różnych osób lub grup. Często także brakuje zwrotu do adresata i jedynie z treści można wywnioskować, do kogo skierowane były dane słowa.

W Archiwum ulokowano także inne dokumenty od księdza, które były w posiadaniu rodziny⁴³.

Zbiór listów od Kreuzy jest bardzo zróżnicowany. W tej części Archiwum można znaleźć zarówno krótkie notki o charakterze informacyjnym, wysłane przez księdza z podróży, jak i długie, wielostronicowe listy, zawierające szczegółowe, emocjonalne monologi. W wielu wypadkach wyraźnie widać, że Kreuzie przyświecała idea pisania „na bieżąco”, co wiązało się z pewną niedbałością formy i treści. Zdarzało mu się stawiać litery na bardzo niewielkich kawałkach papieru, zapełniał tekstem również marginesy – w dość losowej kolejności. Wszystkie listy były pisane odręcznie, niemal zawsze ręką księdza⁴⁴. Vincenzowie skarżyli się na słabą czytelność jego pisma, w czym – jak wynika z sugestii Kreuzy – nie byli odosobnieni, ponieważ był to powszechny problem wszystkich jego korespondentów. Pod wpływem próśb, ksiądz starał się pisać wyraźniej, jednak efekty tych starań były niemal niewidoczne. Z czasem pismo stawało się coraz mniej czytelne, na co wpływ miało pogarszające się zdrowie Kreuzy. W 1964 roku sygnalizował nawet, że utracił już z tego powodu większość korespondentów. Dodatkowym utrudnieniem w odczytywaniu jego listów mógł być częsty zwyczaj zmieniania języka wypowiedzi – choć przeważają fragmenty po polsku, to pojawiają się również łacińskie, francuskie oraz angielskie akapity, a niekiedy całe listy.

Zupełnie inaczej przedstawiają się listy od Stanisława Vincenza, zachowane w archiwum dzięki zwyczajowi sporządzania kopii maszynowych wysyłanych przez niego skryptów. Każdy z nich był redagowany z charakterystyczną starannością i sam w sobie posiadał wartość literacką⁴⁵. Większość była pisana na maszynie, co oznacza, że pracowała nad nimi również Irena Vincenzowa⁴⁶. Na częste, ale ograniczone w swojej długości listy od Kreuzy autor *Poloniny* odpisywał zbiorczo co kilka miesięcy. Zdarzało się, że powstawało wiele niemal skończonych wersji tego samego listu, różniących

⁴³ Są to: list Kreuzy do Dantego Elsnera, przebywającego w La Combe (rkps sygn. 17629, t. 1, s. 123), kopia maszynowa angielskiego listu do Władysława Biberowicza, zawierająca charakterystykę Ty-Mair (tamże, t. 2, s. 209–215), kopia maszynowa *Listów nieprzyjemnych* z dopiskami i poprawkami Stanisława Vincenza (rkps sygn. 17591, s. 1–70), wiersz Barbary Czaplickiej o Kreuzie (tamże, s. 71) oraz dwa listy do Kreuzy od Jana Tokarskiego, dotyczące pracy nad *Listami nieprzyjemnymi* (rkps sygn. 17707, s. 185–186).

⁴⁴ Wyjątek stanowią dopiski Andrzeja Vincenza do listów z 19 i 23 marca 1955 roku (rkps sygn. 17629, t. 1, s. 49 i 57) oraz prawie cały list z 1 kwietnia 1955 roku (tamże, s. 59–62), który ksiądz dyktował w Ty-Mair swojemu podopiecznemu i kandydatowi na księdza – Edwardowi.

⁴⁵ Por. J. A. Choroszy, *Intymistyka Stanisława Vincenza w perspektywie tekstologiczno-edytorskiej*, „Sztuka Edycji” 2019, nr 2.

⁴⁶ Fakt, że Kreuza był świadom takiej specyfiki pracy, odzwierciedla sposób, w jaki adresował własne listy – ostatecznie zawsze znalazł się tam zwrot do całej rodziny bądź do Ireny Vincenzowej bezpośrednio.

się jedynie stylistyką, gdy treść zmieniała się nieznacznie⁴⁷. Wskazuje to na dbałość o jak najbardziej trafne przekazanie spostrzeżeń na temat różnych kwestii poruszanych przez księdza w tamtym okresie, a przy tym zachowanie grzeczności, nawet w sytuacjach konfliktowych. Wiadomo również, że Kreuza dostawał od Vincenzów wiele pocztówek⁴⁸.

TEMATY PORUSZANE W LISTACH

Jedną z przyczyn nawiązania znajomości Stanisława Vincenza z Kreuzą była chęć bliższego zapoznania się z historią życia zmarłego już wtedy Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, ale także szersze zainteresowanie sprawami Kościoła greckokatolickiego. W wypadku tego pierwszego źródłem informacji były przede wszystkim *Listy nieprzyjemne*, a przypuszczalnie także rozmowy przeprowadzone w Grenoble. Z drugiej strony, temat życia hierarchy pojawia się w listach bardzo rzadko. Na początku znajomości Kreuza prosił Vincenza o napisanie osobistego tekstu o Szeptyckim lub nawet wysłanie listu od niego – w celu powiększenia zbiorów archiwalnych na temat biskupa⁴⁹. Vincenz spełnił prośbę przed 19 sierpnia. W odpowiedzi Kreuza wysłał mu *Listy nieprzyjemne* – obszerny tekst o Szeptyckim, sporządzony przez księdza wcześniej na polecenie Kongregacji. Z korespondencji można wywnioskować, że Vincenz, po usłyszeniu o tekście, prosił o niego, zaś lektura utwierdziła go w przekonaniu, że dzieło powinno zostać opublikowane. Po raz kolejny postać Metropolity pojawiła się w korespondencji ponad rok później, po tym jak Vincenz przesłał księdzu dedykowane mu opowiadanie *Echa z Czerdaka*. Kreuzie podobało się odwzorowanie bliskiej mu postaci w fikcji literackiej, w kontekście toczącego się wówczas procesu beatyfikacyjnego sprzeciwiał się jednak określeniu tekstu mianem „urywka mitycznego”. W odpowiedzi na tę uwagę Vincenz podkreślał, że jego zamiarem było uzyskanie pewnego rodzaju symbolu, nie planował również kierować tekstu do większego grona odbiorców, a z osądem wydzwięku całości radził wstrzymać się do lektury drugiej części opowiadania⁵⁰.

Tematy związane z duchowością obu korespondentów nierzadko stawały się gruntem konfliktów, wynikających z wszelakich niedopowiedzeń. Kreuza zwrócił uwagę na działający w obie strony mechanizm „wdzierania się do

⁴⁷ Zob. tamże, s. 175–180.

⁴⁸ Kreuza często rozpoczynał swoje listy od podziękowania za pocztówki, najczęściej od Ireny Vincenzowej. Prosił jednak, by nie marnować na niego kartek, tym bardziej że większą przyjemność sprawiają mu dłuższe listy.

⁴⁹ Proces beatyfikacyjny nie był wtedy jeszcze oficjalnie rozpoczęty, Kreuza informował jednak Vincenza, że prawdopodobnie wkrótce się to zmieni.

⁵⁰ ASV, mpis sygn. 17654, s. 187. Obiecywana druga część opowiadania nigdy nie powstała.

duszy”, a więc wzajemnego wpływania na praktyki religijne drugiej osoby, i z perspektywy czasu analizował wszystkie konfliktowe sytuacje pod kątem takich właśnie wpływów. W ten sposób zaczął interpretować nawet – z pozoru błahe – namowy Vincenzów na wycieczki po górach kosztem czasu, który mógł przeznaczyć w Grenoble na modlitwę. Kiedy w 1961 roku Vincenzowie zaczęli pisać o złym stanie zdrowia wspólnego znajomego, młodego malarza Jeana Colina, to właśnie ten temat zdominował korespondencję od Kreuzy. Ksiądz zaczął niemal w całości poświęcać listy przekonywaniu Stanisława Vincenza do przyjęcia sakramentów w intencji chorego przyjaciela, ale nie da się nie zauważyć, że okoliczności zewnętrzne traktował jako okazję do zmiany na stałe praktyk religijnych autora *Poloniny*, a także jego żony. Swoje działania usprawiedliwiał z jednej strony faktem, że to właśnie Vincenz „pierwszy narzucał fizycznie jego życie mistyczne”⁵¹. Pojawiły się też sugestie, jakoby od początku to pisarz prosił księdza o opiekę nad jego życiem duchowym, Kreuza zaś jedynie spełniał swoją powinność. Kiedy jednak jego napomknienia nie dawały efektów, wyrażał otwarcie rozczarowanie naturą duchową Vincenza, niespełniającą już jego dotychczasowych wyobrażeń. W liście z 29 listopada 1960 roku napisał:

Wziąłem Pana nie tylko za mędrca swego specjalnego rodzaju i to bardzo mi bliskiego w podejściu do dziejów łaski, ale po spotkaniu w Londynie – także za głębokiego i całkowitego chrześcijanina. Już nie wiem, jakiej jest Pan wiary. [...] Nie mam prawa wdzierać się do Pana duszy, ale Pan wdarł się głęboko do mojej. I z tego jest splot i węzeł⁵².

Stanisław Vincenz był na bieżąco zaznajamiany ze stanem prac nad różnymi tekstami Kreuzy i *vice versa*. Pod tym względem listy stanowią cenne źródło dla vincenzologów próbujących odtworzyć kolejne fazy powstawania dzieł takich jak *Polonina* czy *Dialogi z Sowietami*. To również jedyne źródło informacji o tekstach Kreuzy, w większości niepublikowanych⁵³. Jako że obaj korespondenci byli pisarzami, szczegółowo opisywali trudności, z którymi borykali się podczas pisania lub czynności redakcyjnych, licząc na zrozumienie. Wielokrotnie powracał temat *Dialogów z Sowietami*, nad którymi w latach 50. pracował Vincenz. Ksiądz Kreuza, zapoznany z fragmentami w Grenoble, uważał, że książka – ze względu na aktualność tematyki – znalazłaby bardzo wielu odbiorców, zachęcał więc do dokończenia i wydania tekstu.

⁵¹ ASV, rkps sygn. 17629, t. 2, s. 126.

⁵² ASV, rkps sygn. 17629, t. 2 s. 95.

⁵³ W liście z 6 grudnia 1954 roku Kreuza wspomina o *Zakłętej* – niewydanym tekście o nieznanym tematyce. Z treści listu wynika, że Vincenz musiał wcześniej ten utwór czytać i chwalić. Tam również, odnosząc się do kwestii możliwego wydania *Listów nieprzyjemnych* w Szwajcarii, ksiądz napomknął, że zdarzało mu się już pisać o Szeptyckim po szwajcarsku (sic!) (ASV, rkps sygn 17629, s. 19–22).

Vincenz żalił mu się, że praca nad nim nie przychodzi mu łatwo ze względu na medium – formę pisaną:

To mi się daje trochę ciężko. W opowiadaniu ustnym łatwiej, a w pisaniu dopiero należy szukać, jak by zastąpić ruchy, gesty czy miny. Wydaje mi się, że powoli wpływam na tor właściwy. Najważniejsze, aby była prawda, a przecie nie pozbawiona nadziei⁵⁴.

Kreuzu troszczył się także o losy *Połoniny*. Na wieść o skróconej wersji opublikowanej w „Veritasie” nie szczędził autorowi gratulacji, mimo własnej antypatii do tej oficyny, jak również wszelkich skrótów. Wspominał także, że często opowiada o książce swoim przyjaciółom. Vincenz rad był z rozpowszechniania niepublikowanych jeszcze fragmentów w wielonarodowościowym środowisku Ty-Mair. Pisarz również wspierał działalność literacką i publicystyczną Kreuzu, wielokrotnie wspomagając go finansowo, poszukując wydawnictw, ale przede wszystkim motywując duchownego do dalszej pracy mimo powracającego zniechęcenia. Z tego powodu Kreuzu informował go nawet o niewielkich sukcesach.

Vincenzowie byli świadkami burzliwych losów ekumenicznej wspólnoty zakonnej Kreuzu od czasów, kiedy jeszcze nazwa zgromadzenia nie była oficjalnie ustalona, a ksiądz wraz z innymi „spiskowcami duszy”⁵⁵ zajmował tymczasowo walijską posiadłość Ty-Ucha. Podczas jego pobytu w Grenoble niewątpliwie rozmawiano o Ty-Mair, w rękach Vincenzów znalazła się również kopia listu ze szczegółowym opisem planowanego charakteru instytucji⁵⁶. Ksiądz przekazywał w listach wieści o członkach „swojej parafii”. Korespondencja z 1955 i 1956 roku dokumentuje, jak w krótkim czasie zmieniały się stosunek Kreuzu do współpracowników oraz atmosfera w Ty-Mair. Ksiądz regularnie skarżył się na nieporozumienia i związany z nimi stres, który mocno wpływał na jego zdrowie. Prosił także Stanisława Vincenza o wstawiennictwo u przełożonych.

Kreuzu wielokrotnie informował o zamiarze porzucenia planów o publikacji *Listów nieprzyjemnych*. Kontynuował jednak starania, widząc nieustające zaangażowanie Vincenzów. Pomimo intensywnych prac, znalezienia oficyny i przychylnego duchownego⁵⁷, gotowego wesprzeć przedsięwzięcie finansowo, wspomnienia o Szeptyckim nigdy nie zostały wydane. W korespondencji z 29 grudnia 1956 roku Kreuzu obwieścił, że stracił zupełnie zainteresowanie książką i ta zmiana w nastawieniu znacznie poprawiła jego samopoczucie.

⁵⁴ ASV, mpis sygn. 17654, s. 165.

⁵⁵ Określenie użyte przez Kreuzę w liście z 6 grudnia 195 roku (ASV, rkps sygn. 17629, t. 1, s. 21).

⁵⁶ ASV, rkps sygn. 17629, t. 2, s. 209–215.

⁵⁷ Kreuzu wspominał wielokrotnie o pewnym biskupie z Bourges, który nie tylko ofiarował pieniądze na druk, ale również opłacił zaległe wynagrodzenie dla Andrzeja Vincenza.

Można więc przypuszczać, że liczne niepowodzenia bieżące i przeszłe stały się w pewnym momencie dla księdza zbyt dużym obciążeniem psychicznym i to wpłynęło na podjęcie decyzji o rezygnacji.

Zanim na przełomie 1955 i 1956 roku tematykę listów zdominowały kwestie zawodowe, korespondenci wymieniali się spostrzeżeniami dotyczącymi religii, filozofii, literatury, pisali o swoich podróżach i sytuacjach z życia codziennego. Oprócz wspomnianych pożyczek pieniężnych, wysyłali sobie prezenty w postaci książek związanych z toczonymi dyskusjami, ale również inne potrzebne przedmioty, np. nogi od stołu⁵⁸. Kreuza relacjonował Vincenzom szczegółowo wszystkie swoje wyjazdy, również te związane z poprawianiem stanu zdrowia. Nie krępował się wyrażać przed nimi myśli noszących ślady intensywnych stanów emocjonalnych, w tym narastającej depresji. Widoczne jest, że pisanie listów miało na niego wpływ terapeutyczny. W korespondencji od Stanisława Vincenza widać wielką cierpliwość i łagodność, spowodowane troską o stan fizyczny i psychiczny Kreuzy. Pisarz długo upewniał się, że jego naleganie na aktywność fizyczną gościa w Grenoble nie było źle wspomiane, wstrzymywał się także z pisaniem długich lub odręcznych listów, „aby księdza nie męczyć”.

PODSUMOWANIE

„Umiarkowanie narzekając na Księdza, tęsknimy za nim⁵⁹” – tak rozpoczyna się list Stanisława Vincenza do Kreuzy, napisany 20 marca 1966 roku. Te słowa, skreślone z charakterystyczną dla autora *Połoniny* serdeczną ironią, mogłyby być doskonałym komentarzem i podsumowaniem tej znajomości. Korespondencja księdza Kreuzy z Vincenzami trwała ponad 10 lat. Dla badaczy nieocenioną stratę stanowi brak większości listów ze strony Vincenzów, gdyż te utworzyłyby perspektywę wielogłosową, a przez to – być może – rozwiąły wiele wątpliwości i niedopowiedzeń, związanych zwłaszcza z działalnością Kreuzy i brzemieniem w skutki konfliktem między nim a innymi duchownymi z jego środowiska. Po rozwiązaniu klasztoru w Ty-Mair ksiądz błakał się po świecie, był przydzielany do różnych parafii, a po 1960 roku popadł w depresję i został umieszczony w szpitalu psychiatrycznym w Membedon. Mając to na uwadze, trudno orzec, które jego zarzuty pod adresem

⁵⁸ W liście z 1 kwietnia 1955 roku (ASV, rkps sygn. 17629, t. 1, s. 59–60) Kreuza złożył nietypową prośbę o wysłanie mu kompletu nóg stołowych, wcześniej upatrzonego podczas wizyty w Grenoble. Ksiądz dokładnie opisał umiejscowienie sklepu, koszt zestawu i zasugerował najlepszy sposób wysyłki, aby paczki dotarły do niego bezproblemowo. Tak też się stało, bo w liście z 14 kwietnia (tamże, s. 74) dziękował za wszystkie cztery nogi.

⁵⁹ ASV, rkps sygn. 17695, s. 291.

biskupa Buczki i de Lattre'a miały pokrycie w rzeczywistości, a które zostały wysnute na wyrost.

Zbiór korespondencji Kreuzy, z uwagi na objętość i wielość informacji, które udało się rozszyfrować do tej pory, z pewnością pozostaje dla badaczy materiałem niemożliwym do zignorowania. Może on przysłużyć się nie tylko stworzeniu dokładnej i wyczerpującej biografii Kreuzy, ale również uzupełnić o nowe kwestie życiorysy jego korespondentów.

BIBLIOGRAFIA

Literatura

- Adamiec Marek. 1995. *Cień wielkiej tajemnicy... Norwid, Grabiński, Leśmian, Tyrmand, Mackiewicz, Herbert, Vincenz*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Batruch Stefan. 2002. *Wątki greckokatolickie w „Listach z nieba” Stanisława Vincenza*. W: *Stanisław Vincenz – humanista XX wieku*, Red. M. Ołdakowska-Kuflowa. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Burda-Fisher Dorota. 2015. *Stanisława Vincenza tematy żydowskie*. Wrocław: A Linea.
- Choroszy Jan Andrzej. 2019. *Intymistyka Stanisława Vincenza w perspektywie tekstologiczno-edytorskiej*. „Sztuka Edycji” nr 2. <https://apcz.umk.pl/sztkuaidycji/article/view/SE.2019.0028/24692> [Dostęp: 14.08.2022].
- Giedroyc Jerzy, Vincenz Stanisław. 2021. *Listy 1946–1969*. Opracował i wstępem opatrzył R. Habielski. Warszawa: Wydawnictwo Więź.
- Łużny Ryszard. 1992. *Ukraiński Kościół greckokatolicki w powieściowym „świecie przedstawionym” Stanisława Vincenza*. W: *Świat Vincenza. Studia o życiu i twórczości Stanisława Vincenza (1888-1871)*. Red. J. A. Choroszy, J. Kolbuszewski. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Leopoldinum.
- Marbach John. 1976. *Rozmowa ze Stanisławem Vincenzem*. Tłum. J. Torosiewicz. „Wiadomości” (Londyn) nr 7.
- Ołdakowska-Kuflowa Mirosława. 2006. *Stanisław Vincenz. Pisarz, humanista, orędownik zbliżenia narodów. Biografia*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Ossendowski Ferdynand. 1998. *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*. Poznań: LTW.
- Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa. Katolickie unie kościelne w Europie Środkowej i Wschodniej*. 1998. Red. S. Stępień Przemysław. Południowo-Wschodni Instytut Naukowy.
- Rodzik Agnieszka. 2013. *Rzecz o Wicie Tarnawskim*. „Episteme” Kraków nr 19. T. 2.
- Studia o Stanisławie Vincenzie*. 1994. P. Red. Nowaczyński. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Vincenz Andrzej. 1985. *Klasztor w Walii*. „Znak” nr 4: 74–81.
- Vincenz Andrzej. 1994. *Stanisław Vincenz w kręgu metropolity Andrzeja Szeptyckiego*. W: *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*. Oprac. A. A. Zięba. Kraków: PAU.
- Vincenz de Joanna. *Andrzej Vincenz*. Biografia w serwisie Porta Polonica, <https://www.porta-polonica.de/pl/atlas-miejsc-pami%C4%99ci/andrzej-vincenz?page=1#body-top> [Dostęp: 10.08.2022].
- Vincenz Stanisław. 1965. *Czy Conrad jest antyrosyjski*. W: *Stanisław Vincenz. Po stronie pamięci. Wybór esejów*. Paryż: Instytut Literacki.

- Vincenz Stanisław. 1991. *Dialogi z Sowietami*. Kraków: Znak.
- Vincenz Stanisław. 1983. *Dzieje Dereweja*. W: Stanisław Vincenz. *Barwinkowy wianek*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Vincenz Stanisław. 1993. *Echa z Czerdaka*. W: Stanisław Vincenz. *Tematy żydowskie*. Gdańsk: Atektst.
- Vincenz Stanisław. 1993. *Outopos. Zapiski z lat 1938–1944*. Autograf odczytał Andrzej Vincenz. Tekst z autografem porównał, opatrzył posłowiem i ilustracjami oraz do druku podał J. A. Choroszy Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Vincenz Stanisław. 1980. *Prawda starowieku*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Vincenzowa Irena. 1993. *Rozmowy ze Stanisławem Vincenzem (1955)*. „Regiony” nr 3.
- Vincenzowa Irena. 1993. *Rozmowy ze Stanisławem Vincenzem (1956)*. „Regiony” nr 4.
- Vincenzowa Irena. 1994. *Rozmowy ze Stanisławem Vincenzem (1958)*. „Regiony” nr 4.
- Vincenzowa Irena. 1995. *Rozmowy ze Stanisławem Vincenzem (1959)*. „Regiony” nr 1.
- Zatrudnienie: literat. Materiały, studia i szkice o Stanisławie Vincenzie*. 2015. Red. J. A. Choroszy. Wrocław: A Linea.
- Zięba A. A. 1992. *Tadeusz Kazimierz Waclaw Bronisław Rzewuski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 34. Z. 1 [og. zb.] 140. Red. E. Rostworowski. Kraków: Wydawnictwo PAN.

Archiwalia

- Kreuza Bolesław. 1952. *Listy nieprzyjemne (o śp. Metropolicie Szeptyckim)*. Maszynopis z poprawkami ręką S. Vincenza. ASV sygn. 17591: 1–67.
- Kreuza Bolesław. 1952. *Opowiadania o A. Szeptyckim (2)*. Tamże: 68–70.
- Kreuza Bolesław. 1955–1956. *W odwiedzinach u mędrca*. Esej niepublikowany. ASV sygn. 17272: 157–164.
- Listy B. Kreuzy do rodziny Vincenzów z lat 1953–1966 i b.d. ASV: sygn. 17629.
- Listy B. Kreuzy do I. Vincenzowej z lat 1955–1965. ASV: sygn. 17681: 1–210.
- Listy B. Kreuzy do A. Vincenza z lat 1955–1956. ASV: sygn. 17704: 173–190.
- Listy J. Tokarskiego do B. Kreuzy z roku 1953. ASV: sygn. 17707: 185–186.
- Listy M. Tarnawskiej do I. Vincenzowej z lat 1987 i 1988. ASV: sygn. 17695: 291–301.
- Listy S. Vincenza do B. Kreuzy z lat 1954–1966 i b.d., ASV: sygn. 17654: 165–208.
- Vincenz Stanisław. *Karabęłyk na Czerdaku (pierwsza wersja)* [opowiadania *Echa z Czerdaka*]. Kopia maszynopisu z poprawkami ręką autora. ASV: sygn. 17336.

KORESPONDENCJA STANISŁAWA VINCENZA Z KSIĘDZEM BRONISŁAWEM KREUZĄ

Streszczenie: Artykuł stanowi próbę scharakteryzowania relacji pomiędzy księdzem Bronisławem Kreuzą a pisarzem Stanisławem Vincenzem i jego rodziną – wysnutą na podstawie lektury korespondencji i innych materiałów zawartych w Archiwum Stanisława Vincenza, w Dziale Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Uwzględniono również analizę tekstów literackich obu twórców, napisanych z wzajemnymi dedykacjami lub zawierających zakomunikowane inspiracje. W drugiej części artykułu sporządzono obraz tekstologiczno-edytorski korespondencji i opisano najważniejsze tematy listów.

Słowa kluczowe: Stanisław Vincenz, Bronisław Kreuza, korespondencja, Andrzej Vincenz, Andrzej Szeptycki

ЛИСТУВАННЯ СТАНІСЛАВА ВІНЦЕНЗА ЗІ СВЯЩЕНИКОМ БРОНІСЛАВОМ
КРОЙЗОЮ

Анотація: Стаття є спробою охарактеризувати стосунки між священиком Броніславом Кройзою та письменником Станіславом Вінцензом та його родиною – почерпнута з читання листування та інших матеріалів, що містяться в архіві Станіслава Вінценза, у відділі рукописів бібліотеки Національного інституту Оссолінських у Вроцлаві. Також був включений аналіз літературних текстів обох авторів, написаних із взаємними присвятами або містять передані натхнення. У другій частині статті готується текстологічна і редакційна картина листування і описуються найважливіші теми листів.

Ключові слова: Станіслав Вінценз, Броніслав Кройза, листування, Анджей Вінценз, Анджей Шептицький

